

Warszawa, 19 lutego 2014 roku.

KASYNO



Powodem złego widzenia może być wada wzroku lub zła perspektywa. Dlatego w pierwszym jak i drugim przypadku mówimy o stopniu ślepoty. Utrata wzroku jest z punktu medycznego dość prozaiczna, mimo dramatu jaki się z tym wiąże. Czym innym jest zła perspektywa. To swoisty wybór w sposobie patrzenia lub odpowiednio narzucony kąt widzenia. Dlatego analizowanie następujących detali dowolnego obrazu, może powodować u badacza, że zapomni (po odpowiedni długim czasie) o ogólnym przekazie dzieła.

Zakładając, że takim obrazem jest nasza rzeczywistość to można przyjąć, że celowe skracanie perspektywy służy wywołaniu swoistej ślepoty u patrzącego. Zwłaszcza, jeśli dzieje się to z udziałem kolejnych pokoleń. 25 lat od dnia ustrojowej transformacji w Polsce, pokazuje, że jest to czas wystarczający by mówić o wywołaniu choroby u „badacza detali”. Podrzucone elementy puzzli tworzą wrażenie ruchu z ogłupiających skrawków rzeczywistości. Stale odczuwamy efekt zawodu i cofania się w przegranej. Domagamy się zmiany, lepszego dopasowania milionów kawałków nie wiedząc jaki jest prawdziwy obraz i kto go zaprojektował. Oddalając się od obrazu okazuje się, że nawet rządzący naszym krajem nie mają tej wiedzy, która mówiłaby o sensie ostatecznego dzieła, co wyklucza ich z grona trzymających pędzel w ręku artysty. Kolejno, im bardziej się oddalamy, tym bardziej widać, że nie tylko polska rzeczywistość jest obciążona programową ślepotą, ale prawie wszystkie nacje w Europie i poza nią. Może za efekt tej podróży nie ma odpowiedzialnego malarza? Ale na pewno trzeba go szukać w naturze człowieka. A tą naturą jest ludzka słabość, której chciwość jest potężnym sojusznikiem. Ona stworzyła świat konsumpcji, niewolniczego gromadzenia dóbr materialnych, jednocześnie fałszując ohydę, że to

istota postępu i rozwoju. Pozwoliło to stworzyć z każdego kraju pułapkę na kształt kasyna, gdzie wszyscy tłoczą się przy ruletce, w nadziei, że ograją krupiera i zaspokoją rządzą posiadania. Niestety, ale nie ograją. System oparty na rachunku prawdopodobieństwa nawet z nielicznymi szczęśliwcami zawsze powoduje, że to kasyno zarabia krocie a nie naiwne groszorozy. W tym otoczeniu doszukując się analogii do systemu państwa, rządzący politycy są tylko w obsłudze kasyna, które pozwala im zarabiać jako cieć pilnujący wejścia do przybytku oraz porządku na sali. Zatem z góry można założyć, że wszyscy są przegrani, poza bankierskim akcjonariatem, który to kasyno zmajstrował. Ślepotą obywateli w tym przypadku jest nieodzowna, by grający nie miał świadomości, że w każdej sekundzie swojego życia przebywa w kasynie, i że jest na nie skazany. Będzie więc w znoju pracował do śmierci (do 67 lat) i tracił wszystko (ZUS i OFE): „Bo trzeba doić, strzyc to bydło, a kiedy padnie – zrobić mydło”.

Czy jest zatem możliwość cudownego odzyskania wzroku i namalowania własnego obrazu? Na pewno jest. Bo co od człowieka pochodzi, człowiek może zmienić. Prosta receptą jest przecież możliwość zaprzestania gry w kasynie.

I w tym miejscu kończy się wypowiedź, którą należy ponownie napisać, godząc się na to, że jest jeszcze inny świat poza kasynem - nie emigrując z własnego kraju.

ZRZESZENIE
Związków Zawodowych Energetyków
PRZEWODNICZĄCY
Janusz Śniadecki